

STO LAT, STO LAT..

Przeciągnęłam się i wygramoliłam z łóżka. Jutro Dzień Babci i Dziadka. Kupiłam już prezenty i zrobiłam laurki. Teraz wystarczy je zapakować i wręczyć. Babci kupiłam audiobook, bo bardzo je lubi, a dziadkowi kalendarzyk, przyda mu się, ponieważ zawsze narzeka, że nie nigdy nie może niczego zapamiętać. Zakręciłam ostatnią wstążkę i schowałam prezenty do szafki. Wzięłam ulubioną książkę i zanurzyłam się w lekturze, kiedy zapukała mama.

-Ala, no chodź złożyć dziadkom życzenia!- powiedziała.

- Ale Dzień Dziadka i Babci jest jutro! zaprotestowałam.

- Co? Skąd ci się to wzięło?- zapytała mama. Wstałam z łóżka, podeszłam do biurka i wzięłam swój kalendarzyk. Podeszłam do mamy i pokazałam jej wyraźną jutrzejszą datę. Mama zaczęła się śmiać.
- No co?- zapytałam zdziwiona reakcją mamy.
- To kalendarz z poprzedniego roku- mama dalej

się śmiała. Co?!- wyciągnęłam wszystkie prezenty i pobiegłam na dół. Złożyłam życzenia, wręczyłam podarunki i przeprosiłam za spóźnienie. Babcia powiedziała, że nic się nie stało i mnie przytuliła.

a.w.

"CZAS RELAKSU, RELAKSU TO CZAS..."

HURA !!! Wreszcie nadchodzi! Już wkrótce będą! Ferie zimowe to mała przerwa w nauce. To czas, kiedy możemy odpocząć od siedzenia w ławkach i wybiegać się na świeżym powietrzu. Cały rok czekamy na śnieżną, białą zimę. Miejmy nadzieję, że w końcu przyjdzie. Pokryje białą szarą ulice, oszroni drzewa, zamrozi kałuże, a na dachach domów zawiesi iskrzące sople. Wtedy nadejdzie czas białego szaleństwa. Czas zabawy i radości !!! Niech każdy wyjmie z piwnicy sanki, narty i łyżwy i jazda z górki na pazurki !!! Nie tylko Zakopane, czy Szklarska Poręba, ale także nasze

podmiejskie tereny będą wspaniałymi miejscami do zjeżdżania, ślizgania i rzucania białym puchem. No i bałwan ! Koniecznie ulepcie bałwana! Podczas ferii pamiętajcie jednak, aby zachować ostrożność i bezpiecznie korzystać z atrakcji zimy. Dużo śniegu pod płozami i kuligu za saniami podczas ferii życzy czytelnikom " SZKOLNE TO I OWO "

Ola Dębowska kl. 5b

Nasza babcia umie tyle,
że uwierzyć trudno w to.
Czego dotknie się na chwilę,
jak zegarek będzie szło.
Babcia jest jak dobra wróżka,
co otwiera bajkom drzwi.
Bo gdy kładzie nas do łóżka,
mamy potem piękne sny.
Babcia wszystko zrobi dla nas,
z jej uśmiechu każdy rad.
Babcia strasznie jest kochana,
więc niech żyje nam sto lat!

Maria Terlikowska

**"Łatwiej powiedzieć
NIE na początku, niż
na końcu."**

Leonardo da Vinci

Lubimy ze sobą konkurować. Taką okazję stwarza nam sport, muzyka, sztuka, także nauka. Najzdolniejsi z nas próbują swoich sił w konkursach

przedmiotowych. Trzy z nich, z przyrody, matematyki i języka polskiego są szczególnie ważne, bo pozwalają laureatom na uniknięcie stresu sprawdzianu szóstkłasy. Uczniowie nie piszą testu uzyskując od razu maksymalną ilość punktów. W tym roku przed szansą

stanęli: Natalia Józwicka i Jędrzej Gruszczyński- oboje z klasy 6 b. Natalia startuje w konkursie z języka polskiego, Jędrzej z matematyki. Na razie przed nimi zmagania w finale konkursu. Oby im się powiodło! Zapytani o sposób na sukces wskazali na ciężką,

pracę i wsparcie, tak bardzo dla nich istotne. Wspierani przez rodziców i nauczycieli dotarli tak daleko. Trzymamy kciuki za kolejny etap.

Julia Piwczyńska kl. 5b



Szkolne To i Owo

GAWĘDA O MIŁOŚCI DO ZWIERZĄT I DRZEW

W 2011 roku obecne klasy 2a i 2b nawiązały współpracę z Nadleśnictwem Solec Kujawski i były w lesie na wycieczce.

W tym roku doszło do kolejnego spotkania. 4 stycznia uczniowie wszystkich klas drugich spotkały się z leśniczym - panią Gabriellą Marcinek, która opowiadała o zwierzętach w lesie w czasie zimy. Dzieci oglądały ilustracje i słuchały ciekawych opowieści. "



Biletem wstępu" na to spotkanie była marchewka lub burak, lub inne warzywa, które

pani leśniczy zabrała do lasu i przeznaczyła dla zwierząt. Każda klasa



otrzymała karmę dla ptaków, którą dzieci z wychowawczyniami zawiesiły w pobli-

skim parku. Teraz w planach jest kolejny wyjazd - może na sadzenie lasu?

KĄCIK ŁASUCHA

Malinowoczekoladowy sernik

Składniki na 8 porcji:
- 750 g tłustego twarogu
- 300 g mrożonych malin
- opakowanie galaretki malinowej
- torebka cukru waniliowego
- 100 g cukru - opakowanie (190 g) ciasteczek maślanych
- 100 g masła
- 100 g czekolady deserowej
- 100 g czekolady gorzkiej

Czas przygotowania: ok.40 min.
Ciasteczka pokruszyć i

zmieszać z masłem. Tak przygotowaną masę wyłożyć na dół tortownicy. Twaróg pokruszyć, a następnie blenderem dobrze zmiksować, wysypując cukier waniliowy i zwykły. Rozpuścić galaretkę w 1/3 ilości wody, dodać do sera, wrzucić połowę malin i zmiksować wszystko. Szybko wyłożyć do tortownicy i wstawić na godzinę do zamrażarki. Zetrzeć obie czekolady na tarce i roztopić

w kąpeli wodnej. Po wyjęciu sernika z zamrażarki lekko rozmrożone maliny rozłożyć

na wierzchu, połączyć letnią czekoladą i podać.

A.W.



Grosz do grosza...

XII edycja akcji **Góra Grosza** została zainaugurowana. "Za jeden grosz nie można nic kupić, jednak jeśli zbieramy olbrzymią górę grosza, to naprawdę możemy zebrać ogromny fundusz. W ramach tej akcji to dzieci pomagają dzieciom i przez te dwa tygodnie będą zbierać drobne monety na pomoc dla domów dziecka czy rodzin zastępczych. Według statystyk 22 tys. dzieci przebywa w domach dziecka, a 62 tys. w rodzinach zastępczych, więc jest komu pomagać, a dzieciaki czekają na waszą pomoc". To słowa koordynatorki akcji Góra Grosza Elżbiety Prządki z Towarzystwa "Nasz Dom".

W szkole zebraliśmy 149,50. Zebrane środki ,tak jak w

latach ubiegłych, zostaną wykorzystane na pomoc dzieciom wychowującym się poza własną rodziną, w tym na tworzenie nowych domów dla dzieci, rodzinnych domów dziecka, pogotowi rodzinnych, kwalifikowanych domów zastępczych oraz dla najbardziej potrzebujących domów dziecka, które są w trakcie przekształceń i realizują prorodzinne programy wychowawcze. Rok temu zebrano 180 ton drobnych monet.

XXX

ZAKĄTEK ZWIERZĄTEK

Wielu z nas marzy o psie. Właśnie mi to marzenie się spełniło. W domu pojawił się szczeniak. Postanowiłam, że nazwę go Kodi. Piesek ma dzisiaj już osiem miesięcy ,więc jest młodzieńcem. Pochodzi aż z Francji. To york. Uwielbia długie spacery. Lubi szalone zabawy. Zna kilka komend : siad, poproś i najważniejszą- daj buźki. Koduś w wieku 3 miesięcy spał z kanapy i złamał sobie łapkę. Pan weterynarz założył mi gips. Psiak zdrowiał



trzy tygodnie (te trzy tygodnie dla mnie trwały wieki). Bardzo się o niego martwiłam. Na szczęście wszystko dobrze się skończyło. Kocham swojego pieska.

Wiktorija Samrowska kl. 5b

Szkolne To i Owo

SZEŚCIOLATKI W SZKOLE - rozmowa

z panią Mariolą Kawecką i uczniami klasy 1b

R: Dzień dobry. Czy mogłybyśmy zadać pani i dzieciom kilka pytań?
P.: Dzień dobry. Tak, bardzo proszę.
R: Czy lubi pani pracować z dziećmi?
P.: Uwielbiam, dlatego

wybrałam ten zawód.
R.: Czy dzieci dobrze się uczą?
P.: Starają się bardzo. Każdy uczeń odnosi sukcesy, które są wynikiem ich ciężkiej pracy, zarówno w szkole jak i w domu.
R.: Czy poświęca im pani dużo uwagi?
P.: Bardzo dużo. Cały swój czas w szkole poświęcam właśnie im, zarówno indywidualnie jak i grupowo.
R.: Czy według pani, dzieciom podoba się w szkole?
P.: Z tego co słyszę, bardzo im się podoba. Najchętniej biorą udział w akcjach i uroczystościach organizowanych na terenie szkoły i w klasie. Do przedszkola już by nie wrócili.
R.: Co sprawia dzieciom sześciolatkom największą trudność?

P.: Na początku uczniowie mieli trudności z pisaniem liter i cyfr. W pracy, podczas zajęć skupiałam się głównie na zadaniach manualnych, które podniosły sprawność grafomotoryczną dzieci. W pierwszym miesiącu nauki, dzieci miały trudność ze skupieniem uwagi na zajęciach. Po kilku miesiącach uczęszczenia do szkoły i ta sytuacja ulegała poprawie.



R.: Czy praca w klasie złożonej z dzieci sześciolatkiem jest inna?

P.: Jest bardzo wielka różnica w pracy z dziećmi sześciolatkami, ponieważ są to dzieci młodsze, które z racji wieku są mniej dojrzałe emocjonalnie, ich sprawność jest mniejsza w porównaniu z siedmiolatkami. Dlatego w tej klasie dzieci uczą się głównie przez zabawę i wymagają więcej czasu, żeby zdobyć wiedzę i umiejętności. Myślę

, że mimo tych trudności grupa radzi sobie świetnie. Od początku roku szkolnego zrobiła ogromny postęp.

R.: Czy musiała zmienić pani formę i metody pracy?

P.: Oczywiście, formy i metody pracy musiałam dostosować do dzieci sześciolatkiem. Jest to typowa nauka przez zabawę.

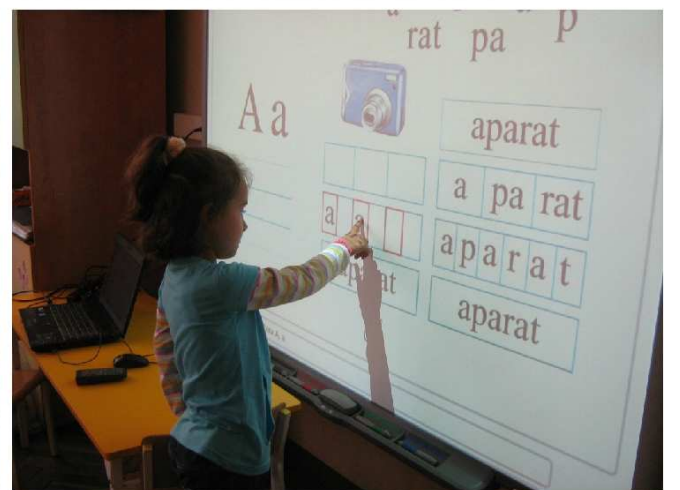
R: Jaka jest pani opinia na temat obniżenia wieku

szkolnego dzieci?

P: Uważam, że dzieci powinny jednak przychodzić do szkoły w wieku siedmiu lat, ponieważ są wtedy bardziej dojrzałe emocjonalnie i pod każdym względem funkcjonują lepiej. Pomysł obniżenia wieku szkolnego nie przyniósł oczekiwanych rezultatów.

R: Dziękujemy, a czy mogłybyśmy zadać teraz kilka pytań dzieciom?

P: Oczywiście, proszę bardzo.



R: Czy lubicie chodzić do szkoły?

D: Tak, bardzo.

R: Jak czujecie się w towarzystwie starszych kolegów i koleżanek?

D: Większość z nas lubi przebywać w towarzystwie starszych kolegów i koleżanek, jednak są wśród nas tacy którzy nie za bardzo lubią ich towarzystwo.

R: Co wam się podoba w naszej szkole, a co wam się w niej nie podoba?

D: Podobają nam się świąteczne dekoracje, uroczystości i akcje szkolne np.: pasowanie na ucznia, przedstawienia, bale organizowane na sali gimnastycznej, wigilia klasowa. Bardzo lubimy pisać w zeszytach i pracę na tablicy interaktywnej. Chyba nie ma rzeczy, których nie lubimy.

R: Dziękujemy za rozmowę, do widzenia.

P: Do widzenia.

M.M i A.W

Fakty z życia psa. Bo to był taki smaaaaczny sen...

Na zegarku było coś koło 21.00, czułam się zmęczona, więc stwierdziłam, że w oczekiwaniu na spacer i smaaaaaczniutką kolację pójdę sobie smacznie poospać. Wskoczyłam na łóżko, zwinęłam się w kłębek i po chwili zasnęłam głośno pochrapując. Obudziłam się w dziwnej, ale jakże kuszącej krainie. Dlaczego kuszącej? Bo była

stworzoona z jedzooonka. Trawa z ciasteczek, które chrupały mi pod łapkami. Nie mogłam się powstrzymać i troszeczkę schrupałam. Yyyym..mniam....chrup. Nawet nie zauważyłam kiedy przegryzłam się na drugą stronę Smaacznej Krainy Dla Piesków (bo tak ją nazwałam). Ale te ciaaaastla były tak pyszneee. Rozumiecie mnie, prawda? Gdy wyczołgałam



się ze smaaaakowitej dziury zobaczyłam mleczne morze. Pogałopowałam do niego podgryzając od czasu do czasu czekoladowych kwiatków. Wskoczyłaam do morza i co zobaczyłam, pod mlekiem był podwodny zamek z psich przysmaków. Już do ciebie płynęęę, zaczekaj chwilkę! Po chwili znalazłam się przy pałacu. Już przymierzałam się do chapięcia pyszneego

przysmaczka kiedy... SORA, WSTAWAJ. IDZIEMY NA SPACER.- otworzyłam jedno oko, jak mogliście obudzić mnie w takim momencie, he? Ale zaraaaaaz, przecież po spacerku jest kolaaaaaacyyjka, już idę!

AW

Szkolne To i Owo

"Sukces to przestrzeń, którą zajmuje się w gazecie."

Elias Canetti

To my tworzymy szkolną gazetkę. Redaktorem naczelnym jest pani Danuta Gill, zastępcą redaktora- Anita Williams. Za zdjęcia odpowiada Patryk

Jankowski. Rolę dziennikarzy pełnią: Magdalena Mikołajczak, Wiktoria Samrowska, Victoria Stefańska Sandra Bolińska, Julia Piwczyńska, Oliwia Chronowska, Karolina Kaszuba, Aleksandra Dębowska i Anna Pieprzyk. Jesteśmy uczniami klasy czwartej i piątej. Współpracujemy z kółkiem komiksowym prowadzonym przez panią Katarzynę Chylińską. Ich autorstwa jest często ostatnia strona naszej gazetki. Już drugi rok



bierzemy udział w edukacyjnym projekcie dzienników regionalnych Polska- presse i Wydawnictwa Pedagogicznego OPERON. Dzięki temu nasza szkolna gazetka wygląda perfekcyjnie, prawie jak "dorosłe"

gazety. Nauczyliśmy się pracować na profesjonalnej niemal platformie do tworzenia gazet. Raz w tygodniu spotykamy się na zajęciach kółka dziennikarskiego. Omawiamy wtedy

zadania, dzielimy się pracą. Często korzystamy z pracowni komputerowej. Logujemy się w redakcji on -line i pracujemy nad kolejnym numerem. Niektó-

re zadania wykonujemy samodzielnie w domu. Platforma Junior Media sprzyja takiemu rozwiązaniu. Nauczyliśmy się wykorzystywać technologię komputerową do pracy. Być może ktoś

z nas zostanie w przyszłości dziennikarzem. Na razie cieszy nas możliwość wydawania gazetki szkolnej i zainteresowanie, jakie wzbudza w środo- wisku. xxx



"Gdzie się spełnił cud". Szopki krakowskie w bydgoskim muzeum.

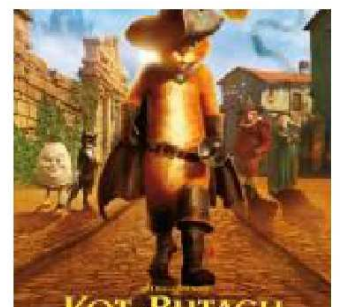
Byliśmy w Muzeum Okręgowym im. Leona Wyczółkowskiego na wystawie pt. "Gdzie się spełnił cud". Podziwialiśmy szopki krakowskie ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Widzieliśmy je po raz pierwszy "na żywo". To naprawdę piękne, misternie wykonane i ślicznie zdobione budowle. Pierwsze były z reguły autorstwa murarzy, którzy w okresie

jesiennie- zimowym nie mieli wiele pracy w swoim zawodzie, więc mogli poświęcić czas na tworzenie szopek. Zachwyliła mnie precyzja wykonania szopek i bogactwo szczegółów. Cieszę się, że mogłam na własne oczy zobaczyć słynne krakowskie szopki.

xxx

WARTO OBEJRZEĆ!

Podczas weekendu warto wybrać się do kina. To wspaniały pomysł na atrakcyjne wypełnienie czasu wolnego. Na ekranach bydgoskich kin wyświetlany jest film pod tytułem "Kot w butach". Główny bohater to nikt inny jak znany nam towarzysz Shreka. Kot w butach wraz z przyjacielem Humty Duptym i kotką o imieniu Kitty Kociłapka udają się w podróż, w trakcie której mają ukraść gęś znoszącą złote jajka. Jak skończy się przygoda, sami zobaczcie. Polecam



serdecznie film i starszym i młodszym widzom. Super zabawa dla całej rodziny oraz niesamowite efekty 3D. Satisfakcja gwarantowana.

Karolina Kaszuba kl. 5b